

Moja walka z rakiem

(38)

21 listopada 2019

Marek i Tomasz Sekielscy dostali dziś cenną nagrodę dziennikarską Radia „Zet” im. A. Woyciechowskiego za swój reportaż: „Tylko nie mów o tym nikomu”. Miał ponoć na YouTube ponad 23 mln kliknięć. Muszę szczerze powiedzieć, że byłem pod jego wrażeniem. Należało się im to szczególnie za upór i wytrwałość, że pomimo tylu przeszkód, jakie musieli pokonać na swej drodze w realizacji tego filmu, doprowadzili swoje dzieło do końca, nie zrażając się rzucanymi pod ich nogi kłódami. Już nie wchodzę w sprawy formalno-artystyczne, bo się na tym po prostu nie znam, ale sam fakt, że obejrzało go tylu ludzi, jest wystraszającym świadectwem sukcesu pod każdym względem. Laureatką „Dziennikarzem Dekady” została też m.in. Bianka Mikołajewska („OKO” Press).

W mediach trwają nadal dyskusje wokół kandydatur nowych sędziów do TK. Bulwersują nie tylko kandydatury Pawłowicz i Piotrowicza, ale zmieniają się także inne kandydatury. Ponoć Kaczyński ma też pretensje do Gowina, że sprzeciwiał się koncepcji opodatkowania składkami ZUS zarabiających powyżej 30-krotność średniej krajowej, bo teraz mają lukę w budżecie.

Dzwoniła Patrycja i rozmawiała z Halinką o domu. Widzę, że nadal bardzo przeżywają oboje z Krzyśkiem atak padaczki Mateusza. Coś się w ich życiu zmieniło. Oboje stali się bardziej religijni. Co prawda zawsze chodzili do kościoła, tego nie można im zarzucić, ale teraz nawet razem się modlą. Wiedziałem, że ta choroba przewartościuje u nich pewne sprawy. Może to i dobrze? Teraz wiedzą więcej, co jest w życiu najważniejsze.

22 listopada 2019

Miałem na dziś zaproszenie do muzeum na koncert pieśni patriotycznej, który odbywał się w budynku, który jest poświęcony Alfonsowi Karpińskiemu, a więc w budynku po b. sędzię rejonowym, ale nie pojechałem, bo nie lubię jeździć samochodem wieczorem. Stałem się starszy i nieco wygodniejszy. A tak naprawdę w piątek nie mam na to czasu. Bo chcę się zapoznać na bieżąco z prasą, wziąć gazety z MBP itp. Co innego jazda w sobotę, w południe byliśmy na cmentarzu w Rozwadowie. Pogoda była pieska, nie tylko że zimno, ale wiał silny wiatr. Rano było zaledwie 2 stopnie plus. Na tę noc nie zapowiadają lepszej pogody.

W TVN słuchałem chwilę „Fakty po faktach”. Najbardziej z 3 występujących tam rozmówców podobał mi się Leszek Balcerowicz,

który nie zostawił suchej nitki na expose Morawieckiego, wygłoszonym w Sejmie, obnażając jego nieprawdziwy i propagandowy charakter, przede wszystkim gdy chodzi o sprawy gospodarcze, ale nie tylko. Co z tego jednak, kiedy Balcerowicza niewielu rozumie, bo mówi rzeczy ludziom niewygodne i trudne, a Morawieckiego – większość, bo ludzie chętnie takich rzeczy słuchają, gdy ich się chwali i mówi, że im się to a tamto należy. A winni za niepowodzenia są opozycjoniści, którzy nie pozwalają, aby kraj się rozwijał pod kierownictwem PiS. Do tego, twierdzą obecnie rządzący, kiedy opozycjoniści byli przy władzy, to okradali kraj. Zapewne potem, ci sami ludzie, którzy takich rzeczy słuchają, pójdą do wyborów i zagłosują na PiS, bo są przekonani, że chce dobrze dla Polski. I kasę ma bez dna.

23 listopada 2019

Po obiedzie pracowałem nadal nad moim „notatnikiem lirycznym”. Obejrzałem też wieczorem w ramach rozrywki „Fakty po faktach”, prowadzone przez Kolenkę-Zalewską. Jej rozmówcami byli b. rzecznicy prasowi rządu: Krzysztof Luft i Michał Tober. Ciekawe refleksje i porównania, nie budzące jednak szacunku wobec rządzących. Czytałem też przyniesioną z biblioteki prasę sobotnio-niedzielną. W październikowej „Odrze” znalazłem też interesujący artykuł Piotra Gajdzińskiego „Patriotyzm spuszczone ze smyczy”, który ze szczegółami pokazuje PiS-owskie matactwa i ukartowaną walkę z opozycją. Warto czytać, a nie oglądać w TVP rządowe enuncjacje Kurskiego. Bo z nich nic się nie wie, poza tym co nam chcą powiedzieć rządzący, czyli same półprawdy lub nieprawdę. Halinka oglądała wieczorem „Voice of Poland”, a jej trochę w tym towarzyszyłem, bo uważam ten młodzieżowy show za bardzo udany. Bawią się w nim młodzi utalentowani ludzie i dorośli, kibicujący ich artystycznym debiutom.

24 listopada 2019

Byliśmy po śniadaniu w lesie, ale było zimno i trochę zmarzłem. Pojechalibyśmy tym razem maluchem, bo chciałem sprawdzić ciśnienie w kołach i dopompować powietrza, a przy okazji dolać na stacji trochę benzyny, przynajmniej tyle by wystarczyło paliwa na 2-3 miesiące, bo jeżdżę nim niewiele, a zimą będę jeździł jeszcze mniej. Może go będę tylko zapalał w garażu na parę minut, by silnik pochodził na luzie.

Byłem też w MDK wieczorem o 17.00 na wernisażu wystawy poplenerowej plastyków ze Stalowej Woli i zaprzyjaźnionych miast. Plener odbył się późnym latem w Bojanowie, który ma piękne widoki i zaplecze oraz bazę, by gościć artystów. Zgromadziło się na otwarciu wystawy sporo ludzi, a wśród nich grupa artystów, która uczestniczyła w plenerze. Galeria w MDK nosi nazwę „Tłó”, prowadziła ją dawniej nieżyjąca już Alicja Czajkowska-

Magdziak, a dziś jej córka – Alicja. Była okazja by chwilę się spotkać i porozmawiać ze znajomymi, których już dawno nie widziałem. Dziś zakończył się koncert Eurowizji. Halinka z tego względu nie poszła na dzisiejszy wernisaż, wolała zostać w domu. Wczoraj Voice of Poland, a dziś Eurowizja. Wygrała konkurs Eurowizji Junior 12-letnia Wika Gabor, z pochodzenia Romka, mieszkanka Krakowa, ale urodzona w Berlinie i wychowywana przez jakiś czas w Anglii, gdzie chodziła także do tamtejszej szkoły. Od samego początku, gdy jeszcze występowała w Voice of Poland, jej kibicowałem, chciałem by dano jej nastolatce szansę wyrwać się z środowiska, w którym na ogół wykształcenie i praca są w niskiej cenie. Niech inni Romowie wezmą z niej przykład, że można żyć inaczej, a nie w stworzonym przez siebie getcie. Uczyłem krótko dzieci romskie w Tarnowie, to wiem.

25 listopada 2019

We „Wprost” znalazłem dwa interesujące mnie artykuły: jeden poświęcony pisarzom i autorom książek. Jak się okazuje na naszym rynku są autorzy, którym się lepiej powodzi niż Oldze Tokarczuk, która tak naprawdę dopiero po Noblu zaczęła podbijać rynek i deklasować innych, a jej książki zaczęły być bestsellerami. Ale są jeszcze tacy, którzy ją wyprzedzają, jak np. Mróz, Lipińska czy Sapkowski. A przecież są tacy, którzy już zarobili setki tysięcy i przestali pisać, np. Grochola i inni. Cytuję tylko te nazwiska, które zapamiętałem. Drugi artykuł, który mnie zainteresował ze względu na własne problemy, był wywiad z prof. Szczylikiem z Centrum Onkologii w Otwocku, o leczeniu raka nerek, m.in. o immunoterapii. Bo przecież mnie to wszystko czeka. Po południu pracowałem trochę nad wierszami.

26 listopada 2019

Kontynuacja pracy nad „notatnikiem lirycznym”. Myślę, że już niewiele zostało do zrobienia. Ale do końca roku tak czy inaczej będę ćwiczył i „ulepszał”. Parę dni temu Małgosia Żurecka prosiła mnie o wysłanie do rzeszowskich „Krajobrazów” jakiś wiersz o Bożym Narodzeniu i omówienie mojej ostatniej książki „Wilki morskie na łądzie”. Wysłałem, ale dopiero za drugim razem. W pierwszym e-mailu wysłałem pomyłkowo inną recenzję, „Sagi rodu Oryszów”, niestety. To już z powodu przemęczenia. Wiele czasu straciłem też na szukanie pliku. Ale o spacerach, na szczęście, nie zapominam. Jak tylko jest względna pogoda, to choć godzinę spędzam na świeżym powietrzu. Bo i cholesterol trzeba zbić, i poćwiczyć stopy po letnim zapaleniu nerwu. W czwartek mam wieczór autorski w naszej bibliotece.

Mirosław Osowski